

ROBOTNIK

Cena numeru 5 kop.

W drodze organiza-
cyjnej 3 kop.

Organ Polskiej Partji Socjalistycznej. (Frakcja Rewolucyjna).

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

Pr. III. 60/7/2. C. k. Sąd krajowy jako prasowy na wniosek c. k. prokuratora państwa po myśli § 493 p. k. orzekł, że zamieszczone w nr 221 czasopisma „Robotnik” z dnia 24 lipca 1907 r. artykuły, względnie ustępy artykułów pod tytułem: „Wołyńcom” od początku do końca (str. 3, 1. 1 i 2) zawiera znamiona występku z § 305 uk., że zakazuje się rozszerzania tego artykułu, zatwierdza się zarządzoną przez c. k. prokuratorję państwa konfiskatę pomienionego numeru a cały nakład takowego ma być zniszczonym, albowiem w artykule tym autor omawiając zamach bojowców rosyjskich na pociąg wiozący pułk wołyński—stara się pochylać te mordercze zamachy i niesprawiedliwia ich czyny zbrodnicze.

Równocześnie na wniosek c. k. prokuratorji państwa stosownie do przepisu § 20 ust. pras. poleca się redakcji czasopisma „Robotnik”, aby uchwałę tę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie tegoż pod rygorem skutków z § 21 ust. pras. bezpłatnie zamieścić.

C. k. Sąd krajowy jako prasowy. Senat III. Kraków, dnia 26 lipca 1907. (Podpis nieczytelny).

Z powodu strajku w Łodzi.

Strajk powszechny polityczny w swoim czasie był bronią potężną i pechnął silnie naprzód rewolucję. Rząd był zachwiany, niepewny siebie, bezradny. Przeciwno takiemu rządowi wystąpiły masy robotnicze, imponując swoją solidarnością, czynem porzucenia pracy wyrażając usposobienie jak najszerzych mas, przyprawiając rząd o olbrzymie straty (szczególnie z powodu strajku kolejowego). W takich warunkach strajk polityczny budził wiarę w siebie w ludzie pracującym, potęgował jego świadomość i organizację — a osłabiał i zmuszał do ustępstw rząd carski.

Ale czym był ostatni strajk polityczny w Łodzi, wywołany przez S. D., poparty przez frakcję umiarkowaną i Bund?

Przedewszystkim nic nie zrobił rządowi. Ani za grosz mu krzywdy nie uczynił. Ani na chwilę go nie zastraszył. Jeżeli chodziło o gotowość proletariatu do walki czynnej, to rząd się o niej mógł dobrze przekonać — i to nie tylko z widoku olbrzymich strajków, ale z czynów rzeczywistej, krwawej walki. Wszak krwią swoją ofiarną nieraz proletariąt uświęcił bruk Łódzki w walce z żandarmem, szpiclem czy żołnierzem. Ależ nie łudzimy się dzisiaj! Wszak ta cała nasza dotychczasowa gotowość nie wystarcza. Uzbrojenie nasze obecne do walki nie wystarcza! I my dziś właśnie mamy pokazywać i odsłaniać te nasze siły — niewystarczające? Toż w takim razie wzmocnimy tylko poczucie przewagi u rządu. Rząd ma teraz przewagę nad nami: widokiem niedostatecznych naszych sił on wzmocni siłę swoją.

Rząd wie dobrze, iż jedynym jego istotnym śmiertelnym wrogiem jest proletariąt. Każde osłabienie sił proletariatu rząd wita z uciechą i dlatego cieszy się, gdy proletariąt próbą strajku powszechnego tylko sam się osłabił.

Klasa robotnicza w swej całości jest dzisiaj gruntownie przekonana o potrzebie wielkiej walki o zwalenie caratu i o wolność kraju. Brak nam jednak przygotowania do walki. Strajk nam też do takiego przygotowania walki nie pomoże.

Strajk polityczny był manifestacją, mówią nam jego organizatorowie.

Ależ manifestacja proletariacka ma wtedy sens, jeśli odsłania rządowi wielką, groźną dlań siłę. Manifestacja w jednym mgnieniu zawierająca winna wszystkie te czynniki, jakie daje istotna walka. Winna być ona błyskawicą, i jak błyskawica, oslepić.

Takim był na Grzybowie dzień 13 listopada. Takim strajk w dniu Okrzei. Takim jest zawsze w obliczu cara i w obliczu rodzimej zdrady robotniczy Pierwszy Maj.

Ale manifestacja jako odpowiedź na repre-

sje, jako broń przeciw systemowi szpicli i prowokatorów, manifestacja przeciw codziennym gwałtom rządu tryumfującego nad nami: Taka manifestacja — to bezsilność, taka manifestacja, to rozpaczne opuszczenie rąk! I — powiedzmy prawdę: fabryka Poznańskiego, fabryki na Bałutach stanęły z powodu aresztowań, w popłochu, przez strach. Socjalna Demokracja ten strach chciała tym razem podnieść do godności manifestacji proletariatu.

A dalej: manifestacja wymaga jednomyślności. W chwili oslepiającej wroga wszystkie siły muszą w pełnej stanać zbroi. Któż tutaj stanął? Naturalnie — wobec jawnej bezsensowności strajku — tylko drobna część. Na wezwanie S. D., Fr. Um. i Bundu stały niespełna jedna piąta sił roboczych Łodzi. Jakież mizerne, jakie nędzne widowisko! I ta jedna piąta chce gwałtem wolę swą przeprowadzić: popełnia gwałty przeciw ludności, popełnia gwałty przeciw robotnikom! Odbywa się „bombardowanie tramwajów”, zbrodniczo bezmyślne strzelanie do fabryk, więcej jeszcze, bo strzelanie do robotników — strzelanie do towarzyszy socjalistów.

Strajk Łódzki był politycznie bezcelowy. Jako manifestacja był najzupełniej chybiony, a odrażający swą brutalnością, używaniem teroru, naraził on proletariąt na niepotrzebne ofiary, rozdzielił szeregi robotników walczących za jedną sprawę. Partje, które ten strejk urządziły, złożyły dowód nie tylko słabości swoich sił, ale i bezmyślności politycznej.

Ogromna większość proletariatu pozna się na takich niezdarnych kierownikach sprawy robotniczej. Porzuci drogę frazesu, szopki politycznej, drogę dobrą dla partji małych i krzykliwych. Proletariąt Polski będzie dziś starał się skupić swą organizację, w skupieniu potęgować swoje siły, a ofiary ze swego grosza i ze swojej krwi przeznaczy na celowe przygotowania rewolucyjne. Przygotowania te muszą być tak wytrwałe i potężne, jak walka, która nas czeka, jest długa i ciężka.

Rewolucja a autonomia.

„Kraj” petersburski zamieścił rozmowę z pewnym dostojnikiem rosyjskim, który brał udział w opracowaniu nowej ustawy wyborczej. Dostojnik ów wyraził się, że z państwowego punktu widzenia „jednakowo są niebezpieczni zarówno trudowicy, dążący do przewrotu w stosunkach agrarnych, jak zwolennicy autonomji. Tę ostatnią ideję autorzy nowej ordynacji (ustawy) wyborczej uważają za równie niebezpieczną, jak reformy socjalne”.

Należy przyznać, że słowa te ze stanowiska rządowego są zupełnie słuszne, że carat nie może inaczej traktować autonomji, jak tylko bezwzględnie wrogo, że musi w niej widzieć słuszną żądanie rewolucyjne. Samodzielność polityczna Królestwa Polskiego, chociażby nawet w niezbyt szerokich granicach, to początek końca rządów rosyjskich w Polsce. Niewola Polski to jedna z historycznych podstaw potęgi caratu. Wyzwolenie Polski, chociażby nawet w niezbyt szerokich granicach, to cios dla caratu, cios dla dotychczasowej zaborczej państwowości rosyjskiej. Jasną też jest rzeczą, że dążenie nie tylko już do niepodległości, ale nawet do autonomji jest dążeniem nawskroś rewolucyjnym.

Glupstwem i złą polityką jest ukrywanie tego, wmawianie w siebie i w innych, że w gruncie rzeczy pragnie się czegoś zupełnie niewinnego, czegoś, co leży w „dobrze zrozumi-

nym interesie” rządu samego. Rząd lepiej wie od naszych domorosłych n.-deckich mędrków, na czym jego interes polega. Faktem jest, że rząd daleko prędzej się zgodzi nawet na rzeczywiste konstytucyjne porządki, niż na autonomję.

Zdawałoby się, że to powinny być jawnym dla każdego. Zdawałoby się, że — skoro na kraju naszym cięży podwójne jarzmo: ucisku politycznego i niewoli narodowej — to każdy powinien rozumieć konieczność prawdziwej rewolucyjnej polityki.

Ale Narodowa Demokracja, wyobrażająca całą nędzę umysłową naszych klas posiadających, całe ich zwyrodnienie polityczne, zapragnęła inny nadać kierunek polityce polskiej. Zaciekle, z pianą na ustach, w sposób iście czar-nosecinny zwalczała rewolucję — a jednocześnie łudziła ogół, że jej legalne zabiegi przyniosą krajowi — autonomję. Pamiętamy te śmieszne i nikczemne zarazem wizyty Dmowskich i Libickich u Skalonów i Wittów, te dziecinne próby o „małą rzecz” — o autonomję, wzamian za obietnice stłumienia rewolucji. Pamiętamy te „patryjotyczne” nadzieje, które bezmyślną trzodę prawyborców pchały do urn wyborczych w imię autonomji. Tanim kosztem, przez sztuczki i fortele, przez umizganie się to do rządu, to do liberałów rosyjskich miano narodowi wytargować jaki taki byt polityczny!

Ta bezmyślna igraszka spodobała się licznym kołom polityków od prawyborów i zwalczania rewolucji. Uwierzyli niebożęta, że — byleby się trzymać taktyki kontrrewolucyjnej — to rewolucyjne żądania stracą właściwy swój charakter i nabiorą barwy „niewinności”. Tak się już oswoili z tą myślą, że wprost jak grom z jasnego nieba spadła na nich odpowiedź rządu: zmniejszenie przedstawicielstwa polskiego w Dumie o dwie trzecie. Jak domek z kart runęły wszystkie te chytrze-głupie usiłowania pozbawienia dążeń narodowych ich rewolucyjnego charakteru.

Bezmyślna polityka klas posiadających poniosła zupełną porażkę. Jedyne słuszną i właściwą okazała się polityka socjalistycznego proletariatu: zdobywania praw politycznych i narodowych na drodze rewolucyjnej.

„Wyrzucanie niepodległości”.

„Frakcja umiarkowana”, która wciąż jeszcze — niewiadomo z jakiej racji — nazywa się P. P. S. — w ciężkich bólach rodzi „nowy program”. Poród musi tu być ciężki, bo na świat ma przyjść jakiś dziwoląg z „socjaldemokratyczną” wodą w głowie, z połamanymi nóżkami, któremi nie będzie mógł po świecie chodzić. „Umiarkowana” matka „zapatrzyła się” na esdeka i teraz sama nie wie, co ma robić: i chce, i boi się, i wstydzi... A programowi akuszerowie naradzają się: jedni powiadają wprost i re-zolutnie, że trzeba „niepodległość zupełnie wyrzucić”, a inni chcą jeszcze „niepodległość” zatrzymać, ale tak, żeby broń Boże, nikomu nie szkodziła, żeby jej nikt nie widział, żeby, jak kopciuszek, pieluszki prała „organicznemu wcieleniu Polski do Rosji”. Nie wiemy i niezbyt jesteśmy ciekawi, co z tego „wyrzucania niepodległości” wyjdzie, bo oddawna wiedzieliśmy, co sędzić o P.P.S-owości „frakcji umiarkowanej”. Tutaj zanotujemy tylko, że w nr 11-ym „Wici”, radomskiego organu „frakcji umiarkowanej”, przeczytaliśmy, jako na konferencji okręgu Ostrowieckiego przedstawiciel C. K. R. radził „wyrzucić z programu niepodległość, a wstawić Polskę jako państwo federa-

cyjne państwa wszechrosyjskiego, z najszerzą autonomją polityczną. Druga część tego zdania nie ma żadnego sensu: konia z rżędem temu, kto odgadnie, co to jest „państwo federacyjne państwa wszechrosyjskiego“ i co to znaczy, federacja z najszerzą autonomją. Pojęcia są tu tak poplątane, jak tego właśnie wymaga „lewicowa“ logika. Widać, że sprawozdawca z konferencji po swojemu zrozumiał „przedstawiciela C. K. R.“, że mu się w głowie zrobił wszechrosyjsko-federacyjno-autonomiczny groch z kapustą i jasno pojmuje tylko jedno: trzeba wyrzucić niepodległość.

Bo też jest to jedyna wyraźna myśl, którą „frakcja umiarkowana“ może wpoić w umysły. „Wyrzucanie niepodległości“ — to cały jej program polityczny.

Lis w jamie.

Pisma doniosły, że konferencja okręgowców „frakcji umiarkowanej“ większością głosów wypowiedziała się za — udziałem w wyborach do Dumy.

Nie jest to jeszcze ostatnie słowo „frakcji umiarkowanej“ w tej sprawie. Przypuszczać nawet można, że „fr. umiarkowana“ opamięta się, gruntownie namyśli i ostatecznie uchyli się od tej bezmyślnej awantury politycznej. Ale już to samo, że znaczna część, może większość „umiarkowanych“ pragnie zaniechać bojkotu Dumy — już to samo jest objawem ciekawym.

Pod względem programowym we „frakcji umiarkowanej“ widzimy bezradność i chaos poglądów. Wyrzekli się programu P. P. S., ale wstydzą się tego i sami nie wiedzą, czego mają chcieć. A pod względem taktyki panuje tam również zupełne „bezhołowie“, jeden ciągnie do sasa, drugi do lasa, na żadne śmiałe, szczerze postanowienie zdobyć się nie mogą. Ciągłe się wahają, ciągle szukają drogi — przyczym najczęściej schodzą na manowce i trzęsawiska.

Nie wszyscy tam jeszcze zdecydowali się zerwać ostatecznie z rewolucyjną metodą walki, inni nie chcą się do tego przyznać. Ci zaś, którzy dokładnie zdali sobie sprawę z prawdziwego charakteru „frakcji umiarkowanej“, prą gwałtownie — do wyborów. Ludzie ci chcą jak najlepiej przystosować się do warunków, stworzonych przez cara, chcą te warunki „wyzyskać“ — więc i Dumą i wyborami do Dumy nie gardzą.

Nawet i to ich nie powstrzymuje, że okoliczności są jak najfatalniejsze dla ich „umiarkowania“, że organizacja socjalistyczna, która w dzisiejszych warunkach liczy na Dumę, na agitację wyborczą i t. d., może się tylko zbłaźnić. P. P. S. bojkotowała wybory do pierwszej i do drugiej Dumy, kiedy jeszcze wielu ludzi łudziło się nadziejami, że Duma zwycięży, kiedy agitacja wyborcza była ożywiona i udział w wyborach liczny, kiedy nie było warunków, stworzonych przez nową ustawę wyborczą. A teraz — teraz cząstka P. P. S., chociażby umiarkowana, ma wzdychać do Dumy? Jakże to śmieszne!

Kiedy kto idzie prostą i jasną drogą, ten ma wyraźny cel przed sobą i idzie śmiało i odważnie. Ale pamiętacie bajkę o lisie, który wpadł do dołu? Biega, szuka wyjścia, i „tysiące, tysiące myśli“ chodzą mu po głowie. I takby można wyjść, i tak. Ale wszystko to na nic — lis z dołu się nie wydobywa.

Z jamy, do której wpadła „frakcja umiarkowana“, nie wydobydzie się ona napewno — za pośrednictwem wyborów do Dumy.

Międzynarodowy Zjazd socjalistyczny.

Dnia 18 sierpnia rozpoczną się w Sztutgarcie (w południowych Niemczech) obrady międzynarodowego Zjazdu socjalistycznego i robotniczego. W Zjeździe wezmą udział przedstawiciele partii socjalistycznych i związków zawodowych całego świata cywilizowanego. Jednocześnie odbędą się tam różne zjazdy pomniejszych: międzynarodowe konferencje przedstawicieli poszczególnych fachów, narady kobiet-socjalistek i t. d.

Od r. 1889-go międzynarodowe Zjazdy socjalistyczne odbywają się co kilka lat. Zadaniem ich jest rozstrzygać sprawy, obchodzące socjalistów i wogóle proletarijat wszystkich krajów i narodów, zacieśniać węzły międzynarodowej solidarności, przyczyniać się do zbratania ludów we wspólnym pochodzie ku lepszej przyszłości.

Pośród szowinistycznych, nacjonalistycznych wrzasków, które poniżają szczytne uczucia pa-

tryjotyzmu i usiłują je zmienić w szal ludożerczy, wśród szcękę broni, którą rządy, uzbrojone od stóp do głów, wygrażają sobie wzajemnie, wśród tego beznamiętnego krzywd, gwałtów, oszustw i szachrajstw, który nosi oficjalne miano „polityki międzynarodowej“ czy „zagranicznej“ — oto wznosi swój głos świadomy proletarijat wszystkich krajów i rzuca w świat swoje wielkie hasło: zbratania narodów przez wyzwolenie ich od ucisku i przez wyzwolenie pracy z pod jarzma kapitału.

W Hadze zasiada teraz międzynarodowa konferencja pokojowa, zwołana przez rządy, konferencja przewrotnych dyplomatów i zawodowych żołdaków w świetnych mundurach generałskich. Na tej konferencji „pokojowej“ nie się o pokój nie mówi, obraduje się tylko nad sposobami prowadzenia wojen. A za kulisami — ciągłe intrygi, obłudne sojusze, nie przebiegająca w środkach rywalizacja. Jednym z rezultatów konferencji jest już — zabór Korei przez Japonię. A kto wie, może jeszcze jaka nowa wojna wyniknie z tej konferencji „pokojowej“...

Jakże inaczej wygląda międzynarodowy Zjazd socjalistyczny! Oto istotnie — kuźnia, gdzie wykuwa się bezcenny oręż przyszłości — oręż pokoju i braterstwa. Oto istotnie — wszechludzki wiec postępu i kultury, wiec tych, którzy bojują „bojowaniem dobrym“ o prawa pracy, o prawa wszystkich, którzy są wyzyskiwani, uciemiężeni, upośledzeni.

Witamy i pozdrawiamy ten międzynarodowy parlament pracy!

Partja Socjalistów Rewolucjonistów wobec wyborów do Dumy.

Partja nasza zawsze trzymała się poglądu, że Duma carska nie może stać się ośrodkiem ruchu rewolucyjnego ani u nas, ani w Rosji i dlatego konsekwentnie stała na stanowisku bojkotu wyborów do niej. Nasi towarzysze rosyjscy mieli dotąd złudzenie, że Duma może odegrać rewolucyjną rolę, złudzenia te jednak pod wpływem rzeczywistości zaczynają się rozwiewać i nasi towarzysze rosyjscy przekonują się, że jedynie bojkot Dumy carskiej jest taktyką słuszną. Pierwszy krok w tym kierunku zrobili tow. S.-R-zy. Na III-iej radzie partyjnej powzięli oni uchwałę, zalecającą energiczny bojkot wyborów do Dumy carskiej. Uchwałę tę przedrukujemy tu w całości (przyjęta ona została na Radzie jednogłośnie).

„Zapatrząc się na kwestję udziału lub abstenencji w wyborach do Dumy, jako na kwestję taktyki i celowości politycznej, a nie abstrakcyjnej zasady, i zważywszy, że 1) reakcyjny zamach stanu z dnia 3-go czerwca odebrał ludowi nawet tę niewielką ilość praw politycznych, które ten dotąd posiadał; 2) że doświadczenie dwóch poprzednich Dum dostatecznie wykazało naiwność i bezpodstawność „złudzeń konstytucyjnych“; 3) że poprzednia wiara w Dumę wśród mas ludowych zmienia się na rozczarowanie; 4) że żywiołom socjalistycznym nie udało się zamienić drugiej Dumy w jeden z ośrodków organizujących ruch ludowy; że przyczyną tego było zwrócenie się na prawo całej niesocjalistycznej dumskiej opozycji, wystraszonej coraz wyraźniej przejawiającą się socjalną treścią rosyjskiej rewolucji; 5) że trzecia Duma będzie formą organizowania się czarnosecincynych i pseudo-konstytucyjnych żywiołów, które są żywiołami kontrrewolucyjnymi; 6) że udział w wyborach mas ludowych pozwoli tylko rządowi fałszywie twierdzić, że udziałem tym sankcjonowały one dokonany przez rząd zamach stanu; 7) że udział w Dumie żywiołów radykalnych dopomoże tylko rządowi do nadania Dumie charakteru prawdziwego parlamentu; 8) że w ten sposób wzmocni się finansowe i międzynarodowe położenie rządu; 9) że przodujące warstwy miast i wsi są w obecnej chwili dostatecznie przygotowane do zrozumienia idei bojkotu i mogą pociągnąć za sobą znaczną część mas pracujących; 10) że w obecnych warunkach bojkot i w samej Dumie znacznie bardziej, niż udział w wyborach przyczynić się może do zrewolucjonizowania i zorganizowania mas; 11) że bojkot będzie najbardziej silną i poważną odpowiedzią na zamach stanu z dnia 3-go czerwca; że będzie także wyrazem zerwania mas ludowych z monarchją i dynastją; 12) że w takich warunkach iść do trzeciej Dumy mogą tylko ci, co stracili wiarę w rewolucję, dla których przeto wyrzeczenie się wyborów do Dumy równałoby się bierności i bezczynności, —

„Rada Partyjna Partji Socjalistów-Rewolucjonistów postanawia:

„1) Wziąć najbardziej energiczny i wszechstronny udział w przedwyborczej agitacji w celu propagandy ideji szerokiego i demonstracyjnego bojkotu przez ludność zarówno wyborów do Dumy, jak i samej Dumy; 2) zgodnie z tym wyrzec się wszelkiego, oficjalnego lub nieoficjalnego, otwartego lub zamaskowanego wystawienia partyjnych kandydatów we wszystkich stopniach wyborów, kategorycznie zabraniając tego wszystkim członkom partji; 3) powstrzymać się przy agitacji za bojkotem od używania jakichkolwiek środków gwałtu; mogą one bowiem tylko rozdrażnić zaslepioną i wciąż oczekującą jeszcze czegoś od trzeciej Dumy część ludności i tym sposobem przyczynić się do jeszcze większego zaciemnienia jej świadomości; 4) prowadzić energiczną agitację wśród wybranych przez ludność, radykalnych (lewych) pełnomocników i wyborców, a to w celu skłonienia ich do przyłączenia się do ruchu bojkotowego choćby w ostatnich stadjach wyborów zapomocą np. demonstracyjnego wyjścia z gubernijalnych zebrań wyborczych; 5) przygotować opinię ludową i społeczną do wywarcia nacisku na radykalnych posłów do Dumy, jeżeli tacy będą, aby skłonić ich do demonstracyjnego wystąpienia z trzeciej Dumy, pozostawiając tę ostatnią jej naturalnemu marnemu losowi. Prócz tego Rada Partji S.-R. wzywa do współdziałania z partją w tej sprawie wszystkich, kto nie zdradził rewolucji, nie stracił wiary w nią, nie upadł na duchu, nie chce godzić się z rżędem i kto nie chce choćby mimowoli działać na rękę rządowi i kontrrewolucji“.

Z za kraty.

Niema zbrodni, niema mordu, któregooby nie spełniła sfera carskich służalców. I zdawałoby się, że powinniśmy się już byli zżyć z temi morderstwami, tak są one częste. Ale są zbrodnie spełniane w takich warunkach i okolicznościach, że muszą zwrócić na siebie uwagę, muszą wzruszyć nawet tych, którzy przywykli patrzeć na zbrodnie, którzy wiedzą, że zbrodnie i mordy to chleb powszedni caratu, to codzienna strawa obecnego ustroju.

Taki mord zdarzył się u nas na „Pawiaku“ w dniu 25 lipca b. r.

Kula żołdaacka wyrwała z pośród nas dzielnego i zacnego towarzysza Stefana Hellwiga, znanego w partji pod pseudonimem „Zaremba“.

Od pewnego czasu wartujący żołnierze urządzają sobie formalne polowanie na więźniów. Prawie codziennie w obrębie więzienia rozlega się strzał. To „obrońcy cara i ojezyny“ mierzą do bezbronnych więźniów.

Przed kilku tygodniami został zabity w lazarecie więziennym przez przechodzący ulicą patrol sparaliżowany więzień kryminalny, dziś jesteśmy świadkami jeszcze straszniejszego mordu.

Dnia 25 lipca w porze obiadowej towarzysz Hellwig podszedł do okna, przy którym jest umieszczony kran i zlew, służące nam za umywalnię i miejsce do zmywania naczyń. Zamordowany tow. Hellwig zmywał naczynia. Z nikim nie rozmawiał, żadnych ostrzeżeń żołnierza nie słyszał, ponieważ takowych nie było, a tymbardziej nie pluł na żołnierza, jak to podają pisma legalne. Gdy rozległ się strzał, tow. Hellwig, pozostawiając naczynia na oknie, wyszedł na kurytarz, a w kilka chwil potem usłyszeliśmy głos towarzysza Hellwiga: „Ratujcie! Jestem ranny!“

W tej chwili podeszło doń kilku towarzyszy, zanieśli go do miejscowego ambulatorjum, gdzie przed przybyciem lekarza skonał. Ekspertyza lekarska wykazała, że zabity w chwili strzału był nachylony, co dowodzi, że nie mógł z nikim z ulicy rozmawiać, a kto zna rozkład „Pawiaka“, ten wywnioskuje z tego, że i z wartującym żołnierzem rozmawiać nie mógł.

Służący krwawego cara starają się zawsze umotywić każdy swój mord prawami, wydanymi przez oberkata-cara. Ale na ten mord nawet sami nie mogli znaleźć „paragrafu“, któryby uniewinnił ich przynajmniej w ich własnych oczach. Sami mówią, że to tylko samowola żołdaka.

Po dokonany morderze chcą zrzucić z siebie odpowiedzialność, a złożyć ją na ciemnego i dzikiego żołnierza, ślepo wypełniającego rozkazy „naczalstwa“. Zapomnieli o tym, że żołnierz, który strzelał przed kilkoma tygodniami do celi więzienia, otrzymał naganę za to, że zmarnował

kulę, bo w nikogo nie trafił. Tak często powtarzające się strzały każą nam wierzyć w to, że wywołują je owe „tajne instrukcje“, aby w taki sposób, prędzej a skuteczniej załatwić się z więźniem.

Zamordowany towarzysz Stein Hellwig przed kilkoma miesiącami został skazany na 6 lat katorgi za należenie do P. P. S. Dzielnicy, pełen poświęceń, cały oddał się sprawie wyzwolenia proletariatu. Nie uleżał się przekleństwa ojca, który obawiał się, aby stanowisko syna nie było przeszkodą dla jego kariery, ale stanął w szeregach, walczących o Wolność.

Osadzony w więzieniu, nie upadł na duchu, nie tracił nadziei, że jeszcze będzie wolnym, że pomści siebie i innych. Niewola go nie złamała, nie odebrała mu energii i zapału rewolucjonisty. Do ostatniej chwili pozostawał wierny swym przekonaniom rewolucyjnym.

Pamięć jego uczciliśmy według naszych sił i możliwości. Gdy nasi towarzysze przenosili zwłoki z ambulatorjum do trupiarni, mury „Pawiaka“ i „Serbji“ rozbrzmiewały śpiewem „Marsza Żałobnego“ i „Czerwonego Sztandaru“. Gdy już wnoszono ciało do trupiarni, mieszcząc się przy murze oddzielającym „Pawiaka“ od „Serbji“, z ostatniej towarzyszki rzuciły bukiet kwiatów.

Gdy następnego dnia zwłoki zamordowanego wywołano na Wolność, mury więzienne znów rozbrzmiewały śpiewem. Żegnaliśmy ciało zamordowanego szermierza Wolności, duch Jego pozostał z nami.

Nadejście dzień zapłaty, nadejście wielka chwila, kiedy

„Nasi pomszczą jak należy
Śmierć zmarłego brata,
I na grób mu zamiast wieńca
Rzucą głowę kata!“

Pawiak, 28 lipca 1907.

Z życia partyjnego.

Częstochowa. W pierwszych dniach lipca odbyła się II-ga konferencja po X Zjeździe z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdania. 2. Statut i regulaminy komisji Okręgu Częstochowskiego. 3. Kasa. 4. Technika. 5. Milicja. 6. Wolne wnioski.

Sprawozdania wykazały ogromny wzrost roboty od czasu ostatniej konferencji. Liczba członków wzrosła z 630 do 1160. Ilość kolportowanej bibuły z 800 do 1000 sztuk „Roba“. Stworzone zostały nanowo dzelnice: Warszawska i Podmiejska, a nawiązane stosunki w Kamienicy Podolskiej, Wieluniu, Piotrkowie i Koniecpolu pozwalają niebawem i w tych miejscowościach rozpocząć pracę organizacyjną. Na kolei także stworzyliśmy silną organizację tak pod względem jakościowym, jak i ilościowym. Ogromną pomocą w pracy organizacyjno-agitacyjnej były koła agitatorów, założone w dzielnicach: Rakowskiej, Ogrodowej, Warszawskiej i Podmiejskiej, które w mniejszych zakładach zupełnie samodzielnie prowadziły robotę. Zaniebdaną została dzelnica Nowo-Radomsko-Kamińska, gdzie robota nasza mocno podupadła. Na ogół jednak biorąc, sprawozdanie zrobiło wrażenie dodatnie i, po ożywionej dyskusji, uchwalono jednogłośnie składającemu mandat O. K. R.-wi votum ufności.

Poczym przystąpiła konf. do obradowania nad statutem okręgowym i regulaminami komisji: finansowej, technicznej, więziennej i organizacyjno-agitacyjnej. Chodziło o to, żeby wyodrębnić każdy z tych działów roboty i przeprowadzić racjonalny podział pracy między poszczególnymi ciałami organizacyjnymi. Nad sprawą kasy dyskusja była najmniej ożywiona dlatego, że finansowość w Okręgu Częstochowskim weszła już na normalne tory i, jak dotychczas, zadawała zupełnie potrzeby okręgowe. Technika natomiast pozostawia wiele do życzenia. Nieregularność w przychodzeniu „Roba“ z techniki centralnej źle wpłynęła na jego rozprowadzanie, z drugiej strony wadliwość techniki okręgowej doprowadziła do tego, że należność za bibułę partyjną ściagało się w niewielkiej ilości a wskutek tego rosły różne długi i zaległości. Brak bibliotek bardzo poważnie dawał się odczuwać na fabrykach i dzielnicach. To też po ożywionej a nieraz i ostrej dyskusji, uchwalono, co następuje:

1) Konferencja okręgowa, zważywszy, że bibuła partyjna bardzo leniwie się rozchodzi, postanawia utworzyć kapitalik rezerwowy na każdej dzelnicy, ażeby technik dzelnicowy był

w stanie płacić za bibułę zgóry. Sposób tworzenia tych kapitalików rezerwowych określi komisja techniczna w porozumieniu z poszczególnymi dzelnic. komit. robotniczymi.

2) Konfer. okręg. po stwierdzeniu faktu, że technika nie posiada odpowiedniej biblioteki, postanawia zająć się energicznie zbieraniem składek na ten cel, uchwalonych na poprzedniej konferencji i, po zebraniu 20 rb. żądać od C.K.R. przysłania biblioteki lub biblioteczek dla całego okręgu i prosić C. K. R. o regularne przysyłanie „Roba“, jakoteż „Górnika“ i „Łodzianina“.

3) Konfer. okr. prosi C. K. R. o wysłanie na Okręg Częstochowski towarzyszy celem wygłoszenia odczytów płatnych na biblioteki dzelnicowe.

W sprawie tworzenia milicji powzięto następującą uchwałę:

Wobec tego, że C. K. R. w sprawie milicji w obecnej chwili nie nam pomódz nie może, konferencja uchwała utworzyć komisję, której zadaniem byłoby zbieranie składek na broń milicyjną i poczynienie do tworzenia jej wszystkich przygotowań. Komisja ma działać pod kierunkiem O. K. R.

Po kilku interpelacjach do byłego O. K. R. przystąpiono do wyboru nowego O. K. R. z 5-ciu członków.

Konferencja się skończyła o 12 i pół w nocy.

Konferencja Okręgu Siedleckiego odbyła się d. 11 sierpnia r. b. z udziałem 14 delegatów z Siedlec, Sokołowa, Białej, Łukowa oraz przedstawicieli poszczególnych działów roboty partyjnej. Po obiorze przewodniczącego i sekretarza, przyjęto następujący porządek dzienny:

1) Sprawozdanie ze stanu roboty. 2) Sprawy organizacyjne: a) prasa, b) robota wiejska, c) robota wojskowa, d) robota żydowska, e) robota kulturalna, f) milicja. 3) Wybór O. K. R.-u. 4) Wolne wnioski.

Do pierwszego punktu porządku dziennego zdawał sprawozdanie tow. funkcjonariusz i delegaci poszczególnych lokalnych organizacji. Do początków czerwca robota stała bardzo źle, dawne stosunki zostały zerwane tak, że nowoprzybyły funkcjonariusz musiał je odszukiwać, albo te nanowo zawiązywać. Obecnie stan rzeczy w części się poprawił, odbudowane zostały niektóre dawniejsze organizacje, nawiązano nowe stosunki z drobnymi fachami, zapoczątkowano robotę żydowską, uregulowano technikę bibulaną, co wpłynęło na normalność ekspedycji pism partyjnych. — Poszczególne stan organizacji przedstawiał się następująco:

1) Siedlce — 26 ściśle zorganizowanych towarzyszów; luźne stosunki nawiązane z szewcami, piekarzami i nożownikami oraz z niektórymi folwarkami okolicznymi. 2) Sokołów — 28 ściśle zorganizowanych, wpływy w cukrowni miejscowej i w fachach rękodzielniczych. Przy większym nakładzie pracy robota może się rozwinąć i wpływy nasze ugruntować. 3) Biała — 20 ściśle zorganizowanych. Dawniej była w Białej dosyć liczna organizacja, lecz przez „lewicę“ rozbita została. Obecnie się poprawia i przy usilnej pracy napewno rozwinie się należyście. 4) Węgrów — 16 ściśle zorganizowanych; organizacja się rozwija. 5) Łuków — luźne stosunki, przy większym zajęciu się Łukowem można utworzyć miejscową organizację. 6) Żydzi — luźne stosunki.

Dochód organizacji od dn. 10 czerwca wynosi 34 rb. 7 k., rozchód zaś 61 r. 40 k. Deficyt z dn. 11 sierpnia r. b. wynosi 27 r. 33 k.

Organizacja nasza wywiera szeroki wpływ na robotników nielicznych zakładów fabrycznych okręgu Siedleckiego. Frakcji Umiarowanej i S. D. prawie że wcale w okręgu niema. N. D. ma stosunki wśród mniej świadomych i mniej wyrobionych politycznie robotników, w niektórych zaś miejscowościach organizacje endeckie zaczynają się rozpadać. Do drugiego punktu porządku dziennego uchwalono cały szereg rezolucji, mianowicie: 1) w sprawie prasy partyjnej konf. uchwaliła, aby poszczególne organizacje same sprowadzały sobie bibułę z okręgowego punktu technicznego oraz zwrócić się do C. K. R.-u z żądaniem wydania odezwy w sprawie alkoholizmu; 2) w sprawie prowadzenia roboty wiejskiej konf. uchwaliła, ażeby towarzysze w wolnych od zajęcia chwilach zajęli się agitacją po wsiach, a zarazem zwraca się do C. K. R.-u z żądaniem wydania „Gazety Ludowej“ częściej, niż dotąd; 3) w sprawie roboty wojskowej konf., ze względu na to, że w niektórych pułkach są świadomi żołnierze, uchwaliła, aby do

czasu przysłania specjalnego funkcjonariusza wojskowego, ograniczyć się agitacją bibulaną, wobec czego prosi o stałe nadsyłanie bibuły rosyjskiej i wojskowej; 4) co do roboty żydowskiej, to ze względu na to, że w całym szeregu miasteczek i Siedlcach istnieje wśród proletariatu żydowskiego pęd ku organizowaniu się w szeregi Fr. Rewol. P. P. S., konferencja zwraca się z żądaniem do C. K. R.-u, aby możliwie prędzej przysłał funkcjonariusza do roboty żydowskiej i postarał się o wydanie „Arbajtera“ żargonowego; 5) w sprawie roboty kulturalnej konferencja, biorąc pod uwagę znaczenie oświaty dla klasy robotniczej, nawołuje wszystkich towarzyszy do brania czynnego udziału w istniejących instytucjach kulturalnych. Po wyjaśnieniach kilku spraw, tyczących się milicji, konferencja przystąpiła do obioru członków okręgowego komitetu, który ma kierować całą robotą partyjną na terenie Siedl. okr.

Przemówieniem jednego z towarzyszy, nawołującym wszystkich obecnych do energicznej pracy, zamknięto obrady konferencji.

Korespondencje.

Z fabryki Prywesa.

W fabryce p. Prywesa przy ulicy Towarowej 10 lipca b. r. wybuchł strajk z następującego powodu. P. Prywes zredukował robotę w oddziałach mechanicznych z sześciu do trzech dni. Robotnicy przepracowali przez jeden tydzień, a dowiedziawszy się, że p. Prywesowi obstalunków nie brak, zażądali, aby w tych oddziałach pracowano przynajmniej cztery dni tygodniowo. P. Prywes odpowiedział wydaleniem 25 robotników, ci jednak zażądali ośmiotygodniowej zapłaty, a gdy p. Prywes i na to się nie zgodził, ogół fabryczny w liczbie 122 zastrajkował. Przez jedenaście dni strajkiem kierowała partja S. D. Robotnicy, nie widząc żadnych rezultatów, zwrócili się do P. P. S. (Frakcji Rewolucyjnej); po pięciodniowej walce, wydaleniu robotnicy otrzymali zapłatę za jeden tydzień już przerobiony i za cztery tygodnie z góry, na tym zwycięstwie strajk zakończono.

Z browaru Haberbusza i Schile.

Robotnicy browaru Haberbusza i Schile już zeszłego roku wywalczyli jednotygodniowy urlop płatny, który miał być udzielany według uznania delegatów robotniczych. Napróżno ogół domagał się przez cały rok, właściciele browaru mieli jedną odpowiedź, że zdrowym urlopu nie dają. Wobec tego robotnicy dnia 22 lipca b. r. wieczorem zastrajkowali. Właściciele browaru sprowadzili wojsko i policję, która urządziła rewizję bez żadnych rezultatów, a mimo to — aresztowano tejsze samej nocy z mieszkania kilku robotników. Na drugi dzień rano prowokatorzy tego browaru poczęli głosić, że jeszcze jest 36 robotników na liście, których policja aresztuje, a gdy to nie skutkowało, p. Haberbusz zobowiązał się dawać urlop każdemu robotnikowi. Wobec tego strajk został zakończony i od południa przystąpiono do pracy. Robotnicy aresztowani siedzą jeszcze w więzieniu.

Komunikat.

Wskutek zauważonych nieściśłości w rachunkowości okręgu łódzkiego, oraz wskutek zdarzenia się dwóch wypadków nieorganizacyjnego postępowania funkcjonariuszów partyjnych, C. K. R. wydelegował specjalną komisję śledczą do Łodzi w celu zbadania całej sprawy. Na mocy rezultatów pracy komisji, C. K. R. postanowił oddać 3 funkcjonariuszów partyjnych pod sąd. Ł. K. R. ze swej strony wyznaczył 2 członków sądu, 3 zaś wybrała konferencja okręgu łódzkiego w d. 4 b. m. Sąd po zbadaniu materiałów przedstawionych przez komisję śledczą, przesłuchaniu obwinionych i niektórych dodatkowych świadków, postanowił wszystkich 3 tow-y usunąć na 3 miesiące z partji; po tych 3 miesiącach tow-e ci w razie nienaganego zachowywania się, będą przyjęci do partyjnych kół organizacyjnych, przyczem jeden bez żadnych ograniczeń, drugi bez prawa zajmowania jakichkolwiek odpowiedzialnych stanowisk w organizacji przez 3 miesiące, trzeci z tymże ograniczeniem, mającym trwać jednak miesiące 9. W razie, jeśliby który z tych 3 tow-szy w ciągu 3 miesięcy swego życia poza partją zachował się nagannie, sąd z d. 4 sierpnia postanowił, że ma być zwołany nowy

sąd, który uprawniony będzie do zaocznego sądu ich postępowania.

Wyrok sądu, jak również jego propozycja, aby C. K. R-owi pozostawić decyzję ogłaszania lub nieogłaszania w „Robotniku“ wyroku, zostały zakomunikowane konferencji i 3 oskarżonym. Wobec tego, że wyrok sądu ma charakter poprawczy, C. K. R. postanowił na razie wstrzymać się od publicznego ogłoszenia szczegółów sprawy i pseudonimów oskarżonych.

C. K. R. P. P. S. (F. R.)

Warszawa, 5 sierpnia 1907 roku.

Wskutek przekroczeń natury organizacyjnej został rozwiązany komitet dzielnicy Jerozolimskiej w Warszawie, funkcjonariusz tej dzielnicy zawieszony w pełnieniu swych funkcji partyjnych.

C. K. R. P. P. S. (F. R.)

Kronika bojowa.

22 maja został zabity przez O. B. w Grabacinie pod Niemcami w Zagłębiu, znany szpicel Jasica.

18 czerwca w Częstochowie przez O. B. został zabity szpicel i bandyta Franciszek Cieśliński. F. C. w ostatnich czasach organizował szajkę bandytów, na czele których dokonywał licznych napadów i grabieży; oprócz tego starał się wszystkimi siłami dostać się do O. B., aby mieć potym sposobność oddawania naszych towarzyszy w ręce policji; oprócz tego pokazywał naszych towarzyszy na ulicy szpiclom.

23 czerwca O. B. wykonała w Rokitnie (gub. Siedlecka) zamach na szpicla, byłego żandarma, Prokopowa. Jednocześnie skonfiskowano w monopolu 7 rb. 30 kop.

26 czerwca w Częstochowie został zabity przez O. B. szpicel i bandyta Stefan Czerwiński. C. napadał i rabował; zgwałcił on 13-letnie dziewczę (czyn ten jest znany wszystkim w okolicach Częstochowy). Dokonał on napadu bandyckiego na fabrykę Motty, zamordował żydka dla zrabowania 95 r., brał niejednokrotnie udział w napadach pod mostem Herbowskim i wydawał naszych towarzyszy w ręce policji, podpisując się na protokołach zeznań jako oskarżyciel.

27 czerwca w Bolesławiu nasza O. B. dokonała konfiskaty pieniędzy monopolowych w sumie 13 rubli i weksłami 9 rubli 60 kopiejek.

27 czerwca w Kluczach nasza O. B. dokonała konfiskaty pieniędzy monopolowych w sumie 26 r.

27 czerwca w Sielcu pod Sosnowcem nasza O. B. dokonała zamachu na strażnika Zabiegała. Z. znany był w całej okolicy ze swej gorliwej działalności i ze znęcania się nie tylko nad aresztowanymi, ale nawet nad trupami zabitych przez niego na Konstancyńcu; nieodstępny przyjaciel i uczestnikiem we wszystkich wspomnianych czynach, a nawet prześcigającym w gorliwości i zwierzęcości — był strażnik Darniszenko, który zabity został w dniu 2 lipca.

Zabiegała, Darniszenko, Toczyłow i Krywoszejn, — była to paczka najbardziej znienawidzonych strażników w Sielcu. Za ich niesłychane okrucieństwa spotkała 3 z nich zasłużona kara. Krywoszejn ukrywa się przed nami obecnie, ale i jego kara nie minie.

28 czerwca na Rakowie O. B. dokonała konfiskaty pieniędzy monopolowych w sumie 20 rb. 30 kop., niszcząc jednocześnie rządowy majątek w sklepie.

28 czerwca O. B. dokonała napadu na stację Międzyrzec. Bojowcy unieruchomili personel służbowy i telegraf, kasy jednak nie zdołano rozbić. W tym czasie przyjechał z Białej „zborczyk“ Makropiło, który chciał strzelać do naszych tow.; ci w obronie własnej musieli go zabić.

2 lipca O. B. skonfiskowała w monopolu w Wywżebach (pow. Łukowski) 9 rb. 63 kop.

3 lipca w Częstochowie O. B. dokonała zamachu na rewierowego Piotra Świetlińskiego. Rozuchwalił on się w ostatnich czasach i odznaczył

się niezwykłą gorliwością w tropieniu naszych towarzyszy i katowaniem niemiłosiernym aresztowanych. Nieodstępny towarzysz i współnik, bez którego Świetliński wcale nie ruszał się i nie przedsięwziął żadnej wyprawy — Leontij Laszuk został zabity jednocześnie z Świetlińskim.

10 lipca w Dąbrowie O. B. dokonała zamachu na znanego szpicla, syna żandarma miejscowego Kalilena. K. nie zadawał się samym szpiclowaniem, a był jednocześnie bandytą, mordercą i słynnym szulerem karciarzem. W ubiegłym roku zamordował nieodżałowanego naszego towarzysza Latosińskiego, i dla ukrycia śladów zbrodni podłożył trup pod przechodzący pociąg. Dopiero teraz Kalilen upiwszy się opowiedział szpiclom, jak to wszystko się stało, przytym chwalił się, że jest dobrym szpiclem, gdyż policja więcej mu płaci jak innym.

12 lipca O. B. skonfiskowała 17 r. 35 k. z monopolu we wsi Trzebieszowie (pow. Łukowski), a w gminie w tejże wsi zabrano 21 blank. paszportowych i poniszczono portrety carskie.

O. B. w lipcu w Łodzi zabiła 2 prowokatorów, kolegów szpicla Freucla — Szczepana Gryglika i Jana Świętczaka. Obaj oni byli schwytni przez O. B. i przyznali się, że wstąpili do szeregów tajnej policji.

W Częstochowie O. B. dokonała zamachu na konduktora drogi żelaznej Herby-Częstochowa Palezykowa. Był on prawą ręką naczelnika żandarmerji. Podczas napadu na inkasenta na drodze Herbskiej tratował i kopał rannych naszych towarzyszy, odzywając się, że wszystką młodzież rząd powinien wyrzucić, sam zaś pomagał rządowi, wydając w ręce policji naszych towarzyszy.

15 lipca O. B. dokonała zamachu na strażnika Klementyna Guskowa; zaczął on wstępować w ślady byłych swoich towarzyszy t. j. Zabiegały, Darniszenki, Toczyłowa i Kriwoszeina. Zabitemu zabrano browning i złamano jego szablę.

17 lipca w Sosnowcu O. B. dokonała zamachu na szpicla Samuela Pytarza. P. miał swój sklep z instrumentami muzycznymi w Sosnowcu, nie mógł się jednak zadowolić dobrym handlem, zajmował się szpiclowaniem i wskazywaniem towarzyszy żydów.

17 lipca O. B. dokonała konfiskaty pieniędzy monopol. w Porabce w sumie 55 rb. 77 k.

17 lipca O. B. dokonała konfiskaty pieniędzy monopol. w Strzemieszycach w sumie 25 r. 55 k.

W Łodzi w końcu lipca O. B. zgładziła prowokatora kelnera Głuchowskiego i szpicla Jana Kurasa. Ten ostatni uciekł przed pościgiem naszych towarzyszy z Zawiercia, a złapany w Łodzi przyznał się do szpiclostwa.

22 lipca O. B. dokonała zamachu na wachmistrza żandarmów Krykliwego. K. od dłuższego czasu był właściwym naczelnikiem żandarmerji w Częstochowie, kierował sam wszystkimi rewizjami i aresztowaniami, odznaczając się wielką gorliwością i zwierzęcością.

22 lipca O. B. zabiła w Białej (gub. Siedlecka) strażnika Hybowskiego, który odznaczał się gorliwym tropieniem naszej organizacji. Jednocześnie został ciężko ranny drugi strażnik; chciał on zatrzymać naszego towarzysza, gdy ten po zabiciu Hybowskiego oddalał się.

29 lipca w Sosnowcu O. B. dokonała zamachu na szpicla, znanym w całym Sosnowcu i Sielcu, Robercie Weisło. Przy pierwszym zamachu Weisło został ranny w rękę i twarz; to dodało mu bodźca do sypania wszystkich, kogo tylko znał, wobec czego O. B. przecięła pasmo jego życia, zabijając go w szpitalu Hutły Katarzyny.

29 lipca w Kromałowie O. B. dokonała konfiskaty pieniędzy monopolowych 49 rb. 57 i pół kop.

30 lipca w Częstochowie O. B. skonfiskowała 22 rb. 88 kop. z pieniędzy monopolowych.

W Zawierciu O. B. dokonała zamachu na starszego strażnika Ptuszyńskiego.

4 sierpnia O. B. dokonała napadu na oddział pocztowy w Wisznicach (gub. Siedl.), gdzie skonfiskowano gotówką 120 rb. 63 kop., rewolwer i wszystkie marki pocztowe i marki rządowej kasy oszczędności.

5 sierpnia w Łodzi zabity został Piotr Jezierski, były członek komitetu dzielnicy Fachowej znany pod pseudonimem „Słowik“. Jezierski został usunięty z organizacji za kradzież pieniędzy partyjnych; po usunięciu z organizacji w dalszym ciągu podawał się za jej członka, popełniając cały szereg nadużyć tak w Łodzi, jako też i na prowincji. Pomimo ostrzeżeń w dalszym ciągu uprawiał swój proceder, wobec czego organizacja była zmuszona uczynić go nieszkodliwym.

6 sierpnia O. B. dokonała napadu na furgon pocztowy pod Staroźrebcami. W długiej walce z wojskiem został zabity towarzysz Jan.

Towarzysz Jan

Zginął na posterunku w walce z wojskiem carskim. Brał udział w wielu akcjach bojowych. Cześć jego pamięci!

Sprostowanie.

Oświadczamy, że z pośród wymienionych w nr 219 „Robotnika“ czterech rewierowych, zabitych w Łodzi, jeden — Anisimow — zabity został nie przez naszą organizację.

Oświadczenie.

Wobec wiadomości podanej przez pisma, jakobyśmy wysłali inżynierowi Jakobsonowi wyrok śmierci, oświadczamy, że nikomu nigdy wyroków śmierci nie posyłamy.

Nasze wydawnictwa.

„Robotnik“ nr 221. Treść: Odezwa C.K.R.—Ucisk polityczny a narodowy.—Kombinacje wyborcze.—Jeszcze o terrorze.—Wołyńcom.—Strofki (wiersz).—Wybory od Rosjan z Warszawy.—Z życia partyjnego.—Kronika boj.—Nekrolog.—Nasze wydawnictwa.

„Na Barykady“ nr 8, 8 stron. Treść: Odezwa C.K.R.—Od Redakcji.—Ok. W.K.R. do org. Warsz.—Wybory do Dumy.—Ruch robotn. a jego wrogowie.—W rocznicę stracenia Okrzei.—Wiersz.—Cisza.—(G. D.)—Z życia part.—Korespond.—Oświadczenie.—Pokwitowania.—Feleton.

Odezwa Wolskiego Dz. Kom. w spr. podw. komornego. Od C.K.R. w sprawie zatargu z Frakcją Umiarkowaną.

Pokwitowania.

Od sekcji w Leodjum — składki 18 franków, od sekcji w Lozannie ze składek 10 fr. i z list: nr 209 — 5'15 fr., nr 210 — 2'45 fr., nr 213 — 6'10 fr. Przez sekcję krakowską ze skł. 9 koron 52 halerze i z listy nr 269 — 3'30 kor.

Warszawa Podm.: Troetzer 3'90, Olówkowa 3'80, Farkowa 1'80, Fajansowa 4'10, Helenówek 5'20, Grodzisk 3 r. (pokwit. dawniejsze). Helen. 5'50, Grodzisk 1'20, Józefów 3 r. Gold 40 k. Irena 30 k. Kolej: serja 4 nr 21—50 k., s. 4 nr 26—40 k., s. o nr 18—2'20 k., s. 4 nr 23—1'10 k., s. 4 nr 27—50 k., s. c nr 11—80 k., s. c nr 20—2 r. s. B nr 134—1'80 k., s. 4 nr 22—2'50 k., s. 4 nr 24—2'50 k., s. 4 nr 29—2'50 k., linja kolejowa s. c nr 11—1'60 k., s. c nr 19—1'20 k., s. c nr 14—1'20 k., s. c nr 15—1'60 k., s. c nr 17—2'20 k., s. c nr 13—3'10 k., s. c nr 15—1'60 k. Pruszków kolejarze 20 r. 65 k. Helenówek 5'20 k. Grodzisk 3 r. Makary 6 r. Na więźniów Now. 1'40 i 86 kop., Sto 1'69 k., Koń 1'23 k., Mur. z obr. fabr. 6'11 k. i 3'45 k. i 3 r. Za bibułę: za 76 sztuk „Roba“ i 46 „Na baryk.“ 3'46 kop.

Pod. part.: Siedlce za kwiecień, maj i czerwiec 38 r. 37 kop. Stolarze 6'60 k. Biała za czerwiec 4'90 k. Z cukr. w Sokolowie na lokaut 1. 30 i 41 r. (pokw. stare). Aleksandrów za bibułę 10'70 k. Remiza Al. na lokaut 16dzki 6'55 k. Od robotn. z Białogona 43 r. i z Suchedn. z giserni 10 r. dla uciekającego towarzysza.

Częstochowa proste — w poprzednim pokwitowaniu zamiast 20'87 k., winno być 26'87 k.

Od Paryżanina na wydawnictwa partyjne 3 r.